Wydanie poranne.

Rok III. Kraków-Podgórze sobota 17 czerwca 1905. Nr 157.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości nagłe, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Baron Fejervary

i jego trabanci.

Odwagi nie brak staremu, aż 72 letn. jenerałowi! Przybył już z Wiednia do Pesztu przywożąc w kieszeni nominacyę swą na prezydenta wojowniczego gabinetu — listę trabantów, czyli swoich współministrów, powyszukiwanych z trudem w ministeryach, oraz tekst *deklaracyi*, którą odczyta w sejmie.

Posiedzenie to będzie pamiętnem w dziejach Węgier. Węgrzy uważają fakt nominacyi tego gabinetu za naruszenie konstytucyi — i gotują się do zaciętego oporu. Strejk podatkowy, strejk urzędników komitatowych, odmówienie rekruta i płacenia kwoty — a przeciw ministrom *bojkot towarzyski* — oto środki walki, której rezultat nie może być wątpliwym, wobec faktu, że za większością sejmową stoi całe węgierskie społeczeństwo.

Znamienne dla sytuacyi są głosy prasy węgierskiej. W oficyalnym organie stronnictwa niezawisłości pisze Kossuth:

„Ze wszystkich stron kraju słychać głosy:

„Nie można ustąpić!“ Tam, gdzie cały naród wyraża zgodne życzenie, nie zbraknie narodowi mocy. Wprawdzie można naród zgnieść, ale nie można zmienić przekonań, a dopóki nie zmienią się przekonania, siła uciskająca nie osięgnie celu. Zresztą efekt próby zgniecenia narodu bardzo jest wątpliwy, a jeśli próba się nie uda, jakiż będzie skutek? Oto Austrya sama położy koniec mocarstwowemu stanowisku swemu, które przecież — jak się zdaje — monarcha stawia ponad wszystko, bo potęga kraju oznacza potęgę władcy.

Zgniecenie narodu nie świadczy jednak o sile, ale raczej o słabości. — Zasada rządów mieści się w dewizie monarchy: *Viribus unitis*. Tak jest, na wspólnej sile władcy i narodu spoczywa gmach państwowy. Ale *viribus unitis* nie znaczy, że trzeba siły przeciwstawiać sobie, lecz łączyć. Fakt, że w obecnej sytuacyi prezydentem ministrów zamianowany został *jenerał* — uważam za szczyt politycznej aberacyi“.

Tak pisze wódz opozycyi **Kossuth**. A prezydent sejmu **Justh**, wyraża ubolewanie, że w swoim charakterze urzędowym musi wejść w styczność z członkami rządu, których bezwzględne **bojkotowanie uważa za potrzebne**. — Justh powiada:

„Jestem zdania, że ludzie, którzy objęli obecnie teki ministeryalne, udaremnili, albo przynajmniej o rok opóźnili rozwój sprawy narodowej. Za ten czyn niepatryotyczny trzeba im także na gruncie towarzyskim dać do zrozumienia, jak szkodliwą obrali drogę“.

A „Pesti Hirlap“ pisze, że nie ma na Węgrzech „mężów smutniejszej postaci, jak członkowie nowego gabinetu“.

*

Rezultat starcia korony z narodem węgierskim — naszem zdaniem — doprowadzi nieuchronnie do tego, czego rząd właśnie pragnie uniknąć — do zupełnego rozdziału między Austryą a Węgrami. Węgrzy życzą sobie niezawisłości i tylko unii personalnej, a obecny sposób rządzenia w Austryi, przyspiesza rozwiązanie sprawy w tym duchu.

Na dworze wiedeńskim.

Dwór — biurokracya i następca tronu wobec Węgier.

Z Wiednia piszą nam:

Sędziwy nasz monarcha ma niefortunnych doradców. Trudno się oprzeć temu przekonaniu na widok obecnej awantury węgierskiej, **która groźna jest dzi-**



Admirał Togo odwiedza rannego admirała Rozjestwieńskiego.

W szpitalu morskim w Sasebo zwycięski admirał japoński odwiedził rannego pojmanego wroga. — Admirał Rozjestwieński, bardzo cierpiący skutkiem ran, wyraża się z najwyższą pochwałą o pielęgnowaniu i zachowaniu się Japończyków względem niego. Rany na głowie zabliźniają się, lecz noga lewa bardzo mu dokucza; przejdzie kilka tygodni, nim admirał zacznie chodzić. Admirał Rozjestwieński oświadczył swemu zwycięzcy, iż wspaniałomyślność Japończyków osładza mu gorzkie dni, przeżywane po klęsce.

Prawdopodobnie Japończycy wypuszczą Rozjestwieńskiego z niewoli, gdy tylko stan jego zdrowia pozwoli mu na odjazd.

siaj, a coraz większej w miarę upływu lat nabierać będzie grozy.

Sfery wojskowe, sfery dworskie i centralistyczna, wiedeńska biurokracya obstają przy żądaniu zgniecenia siłą oporu Węgier. Monarcha, opierając się na zdaniu swych doradców, zdecydował się na tę fatalną próbę — właśnie na schyłku swego panowania, w wieku tak sędziwym!

Konflikt konstytucyjny dziś na dobre rozpoczęty zaostrzy się niewątpliwie w przyszłości skutkiem stanowiska *następcy tronu*. Arcyks. Franciszek Ferdynand nie lubi Węgrów i nie cierpi Budapesztu, co objawił już nieraz niedwuznacznie.

Jakie poglądy na obecną sytuacyę węgierską żywi następca tronu, to charakteryzuje jego nie zbyt dawna rozmowa z posłem W. Gniewoszem, o której się z dobrego źródła dowiaduję. Arcyksiążę chwalił Polaków, jako „rozważnych" polityków.

— Ale ci Węgrzy, czegóż im się zachciewa? Czyż nie boją się, aby *znowu Rosyanie przywiedli ich do porządku jak w r. 1848?*

Węgrzy jednak nie boją się dzisiaj roku 1848 — i nie boją się Rosyi. (Rosyi dzisiaj nikt zresztą się nie obawia!) Próba stłumienia siłą zbrojną narodowego ruchu węgierskiego — byłaby dziś równoznaczną z rozpadnięciem się Austryi.

Z KRAJU

Nowy Sącz 15 czerwca 1905. (*Teatr poznański. — Rozwiązanie rady. — Nominacya 83-letniego komisarza rządowego*). Teatr poznański pod dyrekcyą p. Edmunda Rygiera w przejeździe z Krakowa do Krynicy da w sali „Sokoła" dwa przedstawienia. W sobotę 17 bm. przedstawi nam krotochwilę w 3 aktach C. Kratza „Koziołki", zaś w niedzielę 18 bm. dramat Józefa Kościelskiego „Zbrukana". Publiczność już dziś tłumnie rozkupuje w księgarni p. Pisza bilety na te przedstawienia, z czego spodziewamy się, że obszerna sala „Sokoła" zapełnioną będzie publicznością.

Z powodu różnych nadużyć w tutejszym kahale żydowskim, starostwo rozwiązało całą radę wyznaniową żydowską i zamianowało komisarza rządowego, któremu dodało 8 mężów zaufania z poleceniem bezzwłocznego rozpisania nowych wyborów do całej rady wyznaniowej żydowskiej. Tym komisarzem rządowym został wybrany 83-letni były przełożony żydowskiej gminy Chaskel Landau, który właśnie dał powód do rozwiązania rady.

Również z zamianowanych 8 mężów zaufania, aż 6 jest skasrodnych kahalnych. Nominacya ta, która nastąpiła w czasie, gdy starosta p. Jarosz bawił w Krynicy, a zastępował go tu nadkomisarz p. Ossoliński, wywołała wśród postępowych żydów ogromne niezadowolenie.

Wczoraj zwołali postępowi żydzi z tego powodu zgromadzenie przedwyborcze, na którem jednogłośnie uchwalono wnieść przeciw tej nominacyi komisarza rządowego i mężów zaufania rekurs z zażaleniem do namiestnictwa.

Sprawa starosty ropczyckiego. Z Tarnowa nam piszą: Podaliśmy w swoim czasie sprawozdanie z rozprawy przeciw Józefowi Szajdekowi o oszczerstwo, popełnione przez to, że obwinił starostę ropczyckiego, Jagoszewskiego, o liczne przekupstwa i inne nadużycia w sprawach asenterunkowych i innych, już to w spółce z burmistrzem Löwem, już to z innymi faktorami. — Trybunał po przeprowadzeniu dowodu prawdy przez pod sądnego, uwolnił go od owych zarzutów nadużycia, czynionych staroście, a przez ostatniego w spółce z Löwem popełnionych, natomiast zasądził go odnośnie do owych nadużyć, jakich się starosta miał dopuścić w spółce z innymi faktorami.

Trybunał kasacyjny na skutek zażalenia nieważności, zniósł ten wyrok i kazał trybunałowi tarnowskiemu przeprowadzić ponowną rozprawę, która wczoraj się rozpoczęła. — Szajdek prowadzi dowód prawdy.

Rozprawa ta, która wyświetli ponownie stosunki, panujące w starostwie ropczyckiem, budzi niemałe zainteresowanie.

Z Jasła piszą nam: Dnia 14 bm. z pociągu osobowego nr 1515 Jasło-Rzeszów o godzinie 4·10 po południu tuż za stacyą Wiśniową wyszedł na platformę wozu trzeciej klasy murarz Jakób Wiktor. Straciwszy równowagę wpadł pomiędzy wozy pędzącego pociągu. Strasznie pokaleczonego znaleziono na szynach. Życiu jego zagraża niebezpieczeństwo. Lekarz kolejowy dr Natter opatrzył ciężko chorego, poczem odstawiono go do szpitala w Jaśle. Pociągu nie zatrzymano.

As.

Co słychać w mieście? Dnia 17 czerwca.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Adolfa. — Jutro w niedzielę Św. Trójcy, Marka. — Pojutrze w poniedziałek Julianny.

Sobota.

Teatr miejski. Pożegnalne przedstawienie dyrekcyi Kotarbińskiego: „Helvia", dramat Wł. Okońskiego i „Horsztyński", 6 obrazów dramatu J. Słowackiego.

Posiedzenia. Walne zgromadzenie Izby adwokackiej.

Teatr Rozmaitości w parku krakowskim.

„Lutnia" pod kierunkiem dyr. Steibelta śpiewać będzie w kościele N. P. Maryi w niedzielę dnia 18 bm. podczas ostatniej mszy św. o godzinie 12. Na wykonanie, w którem wezmą udział soliści, chóry „Lutni" oraz orkiestra 13 pp., złożą się dzieła Cherubiniego, Francka, Gounoda i innych. Podczas nabożeństwa odbędzie się kwesta na dokończenie restauracyi kościoła.

Z Uniwersytetu. Wczoraj kolegium profesorów wydziału prawa i administracyi wybrało dziekanem tego wydziału na rok szkolny 1905/6 dotychczasowego prorektora dra Edmunda Radwan Krzymuskiego, profesora prawa i postępowania karnego.

Kwiat na bagnisku.

NOWELA WĘGIERSKA

przez

23) **FRANCISZKA HERCZEGA.**

Trzeźwa chłopska logika sędziwego kapłana wywarła takie wrażenie na Jurisicsu, że po kilku dniach namysłu wstąpił do kuźni więziennej. Wiele i długo zastanawiał się nad swą przeszłością i sądził teraz dotychczasowe swe życie krytycznym poglądem autora, któremu po latach wpada w rękę wygwizdany niegdyś dramat własny. Teraz wiedział już, gdzie leżał błąd jego akcyi i co należało było uczynić, aby zyskać powodzenie!

W jednym kącie tylnego dziedzińca znajdowała się zakopcona czarna nora, gdzie przez dzień cały gorzał czerwony płomień i skąd rozlegały się harmonijne uderzenia młotów. Tam pracował teraz Franciszek Jurisics w towarzystwie Jerzego Nagy i drugiego jeszcze starego aresztanta.

Wyrabiali pługi i podkowy, a kiedy starego majstra naszło artystyczne natchnienie, wykuwał dla odbiorców z prowincyi zgrabne laski z siekierką góralską, takie, jakiemi bardzo dogodnie jest swemu bliźniemu rozpłatać głowę — jakkolwiek jedną taką siekierką rozpłatana głowa przywiodła go właśnie tutaj.

Wyczerpany, znużony śmiertelnie Jurisics — zwłaszcza przez czas terminowania — padał wieczorem na twarde swe posłanie. Dłonie paliły go, wszystkie członki bolały go, dostawał owej rozkosznej febry muskułów, którą ocenić umie tylko sportsman. Następnego dnia podjęta napowrót praca, zesztywniałym członkom przywracała giętkość i elastyczność i wypędzała mu znużenie kości.

Podczas lata pracowano na dworze. Wtedy czasami sędziwy kapelan kazał wynosić sobie na dziedziniec fotel, zasiadał i przypatrywał się bacznie, wypuszczając gęste kłęby dymu z fajki, trzem wpółnagim, czarnym od sadzy postaciom męskim, które ciesząc się rozwojem sił własnych, bily w takt młotem sypiące iskrami żelazo, pochylały górną część ciała w regularnych odstępach czasu i podnosiły ją znów w górę.

Jurisics miał osobliwy talent do tego rzemiosła, jak twierdzili jego towarzysze. W samej rzeczy, po krótkim już czasie nauki, doszedł do tego, że zdołał wykuć podkowę z jeden raz tylko rozgrzanego żelaza.

Praca wywierała na niego swój wpływ dobroczynny. Nie oddawał się już ponurym myślom, jak dawniej; bezprzestanny huk młotów, co wstrząsał całą jego istotą, hartował mu nerwy. I jak gdyby część jakaś własności cennego tego kruszcu, któremu jego dłonie kształt nadawały, przeszła na niego, siła jego woli zyskiwała na odporności i mocy zarówno z muskułami jego ramion i piersi.

* * *

Już dobrze ściemniło się, kiedy Jurisics przez bramę więzienną wyszedł na otwarte pole. Obejrzał się dookoła i doznał pewnego rodzaju zawrotu głowy. Musiał aż usiąść na ławce, ustawionej przed bramą, na której w ciągu dnia zazwyczaj siadywali dozorcy.

Był wolny i mógł iść, gdzie mu się podoba. Mimo to, zamiast radosnego upojenia, którego na długo już przedtem lękał się, jako potężnego wstrząśnienia umysłu, doświadczał teraz raczej tylko obojętności bolesnej. Świat, z którego w tej chwili widział zaledwie kilka parkanów, wydawał mu się wielkim, obcym i pustym. Opełznął go tajemniczy lęk jakiś, bał się wszystkiego, co mu znieść przyjdzie jeszcze w przyszłości i gdyby mógł iść za podszeptem instynktu, kto wie, czy nie zawróciłby do cichej swej, bezpiecznej celi, by tam spędzić całe już życie.

Długo siedział z głową wspartą na obu dłoniach, pogrążony w myślach. Kiedy jednak w wielkim budynku rozległ się dźwięk wieczornego dzwonu, zebrał się i powstał.

Ciąg dalszy nastąpi.

Z Rady miejskiej. Komisya matka, wybrana na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej, zajęła się już zbieraniem odpowiednich arkuszów, w których każdy radca wymienia te komisye i sekcye, w jakich pragnie pracować przez nowe trzechlecie. W sobotę odbędzie komisya matka posiedzenie, na którem w myśl zebranych oświadczeń radców ułoży skład poszczególnych komisyi i sekcyi, a we środę dnia 21 bm. przyjdzie z wnioskami w tym kierunku na pełne drugie posiedzenie rady miejskiej.

Z Dyrekcyi nowego gimnazyum otrzymujemy następujące pismo:

Gimnazyum żeńskie, na którego otwarcie uzyskali już koncesyę rozporz. c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 12 czerwca b. r. l. 20594 profesorowie Uniw. Jag. dr Tadeusz Browicz i dr Józef Tretiak, oraz radca szkolny prof. Jan Czubek, pomieszczone będzie w pałacu Spiskim (Rynek l. 34) na III piętrze. Wpisy do wszystkich klas tego zakładu odbędą się tamże przed wakacyami w dniach 27, 28 i 30 czerwca od godziny 9—12 rano i od godziny 3—5 po południu, tudzież 1 i 2 września w tych samych godzinach.

Przy wpisie do klasy I przygotowawczej należy przedłożyć metrykę stwierdzającą, że uczennica ukończyła lub w bieżącym roku kalendarzowym kończy rok 12. Bez egzaminu wstępnego przyjęte zostają do I klasy uczennice, które ukończyły z postępem bardzo dobrym II klasę publicznych szkół wydziałowych, wszystkie zaś inne na podstawie egzaminu wstępnego. Do wyższych klas uprawniają świadectwa szkolne, uzyskane w szkołach o tymsamym programie, lub wstępny egzamin. Egzamina wstępne odbędą się w dniach wpisu w godzinach od 3—5 po południu.

Uczenice wstępujące do I klasy, tudzież uczenice, które dotąd uczyły się prywatnie, płacą wpisowe w kwocie 10 K, inne 5 K. Czesne w kwocie 20 K miesięcznie należy składać w przeciągu pierwszych 5 dni każdego miesiąca. Uczennice uboższe będą wedle możności uwalniane od opłaty w połowie.

Dyrekcya.

Wycieczka kolejarzy do Tenczynka. W niedzielę 18 bm. urządzają kolejarze z kolei północnej wycieczkę do Tenczynka. Wyjazd z Krakowa osobnym pociągiem o godz. 7·50 rano, przyjazd do Krzeszowic 8·41. Z Krzeszowic pochód do ruin zamku tenczyńskiego, skąd po dwugodzinnym wypoczynku powrót do ogrodu browaru w Tenczynku. W ogrodzie koncert muzyki wojskowej 100 pp. Pod czas koncertu zabawy towarzyskie: tombola, gra w kręgle o nagrody, koło szczęścia itd., tudzież produkcye chóru robotniczego. Wieczór tańce na werandzie ogrodowej, bengalskie ognie. Bufet w miejscu.

Bilet wycieczkowy wraz z jazdą specyalnym pociągiem 1 K 50 h. Bilety do nabycia w sobotę od godziny 9 rano do 9 wieczór w lokalu komitetu, ulica Lubicz 24, II piętro.

Wycieczki i zabawy. W każdą niedzielę i święto setki mieszkańców naszego miasta, o ile sprzyja dzień pogodny, opuszczają rozpalone bruki i duszne powietrze przepełnione kurzem i pyłem, aby gdzieś w lesie okolicznym wśród pięknej zieleni odetchnąć przez kilka godzin świeżem powietrzem. Nie tylko pojedyncze rodziny, ale całe stowarzyszenia urządzają wspólne wycieczki, na których zazwyczaj panuje ożywiona i wesoła zabawa.

Na jutrzejszą niedzielę zapowiedzianych jest także kilka wycieczek. I tak Towarzystwo „Przyjaźń“ urządza wycieczkę z muzyką na Panieńskie skały, a „Resursa urzędnicza“ parostatkiem i galarami wycieczkę na Bielany.

Także w ogrodzie p. Męckiej na Woli Justowskiej odbędzie się zabawa ogrodowa. W niedzielę jutrzejszą, tak jak w każdą inną niedzielę tłumy rodzin wyjdą na błonia i będą się prażyć na słońcu — bo nie mając pieniędzy na opłacenie wstępu do którego z ogrodów publicznych, wolą przecież po południu spędzić na otwartem powietrzu, chociażby w słońcu, niż w swoich wilgotnych piwnicach, zwanych szumnie mieszkaniami. Założenie parku ludowego jest jak najrychlej konieczne i spodziewać się należy, że już z wiosną przyszłego roku gmina przystąpi do założenia takiego parku na błoniach koło parku dra Jordana.

Spoczynek niedzielny handlowców. Onegdaj pojawiły się na rogach ulic liczne plakaty, w których komitet pomocników handlowych wzywa publiczność, aby w sklepach bławatnych i bielizny załatwiała swoje sprawunki przed godziną 7·30 wieczorem, gdyż kupcy krakowscy, czyniąc zadość słusznemu żądaniu swych pomocników, postanowili zamykać sklepy bławatne o godzinie 8 wieczorem.

Posiedzenie Izby handlowej odbędzie się we wtorek dnia 20 bm. o godz. 4 po poł. Na porządku dziennym między innemi sprawa budowy telefonów w Krakowie.

Ślub panny Maryi Hulko, córki Wilhelma i Marceli ze Stibów z panem Zygmuntem Ślimakowskim, handlowcem, odbędzie się d. 18 bm w kościele św. Floryana o godz. 12 w południe.

Polskie Kółko Kontuszowe w Krakowie prosi nas o umieszczenie wzmianki, że kancelarya Kółka Kontuszowego mieści się obecnie przy ul. Felicyanek l. 11 na parterze. Godziny urzędowe od 8—12 przedpołudniem i od 2—6 wieczór, zaś w niedziele i święta od 1—3 popołudnia.

Koronkę do modlenia i 20 hal. zostawioną w ubiegłą środę przez jakąś panią między godz. 10—11 przedpołudn. w wozie tramwajowym na linii ul. Długa—Rogatka Zwierzyniecka, złożył w naszej administracyi konduktor tramwajowy p. Jan Woźniak. Właścicielka po odbiór tych rzeczy zechce się zgłosić do naszej administracyi.

Kradzieże pocztowe na dworcu kolejowym w Krakowie. W sprawie kradzieży pocztowych na tutejszym dworcu aresztowany Jan Mżyk przyznał się, że ukradł tylko trzy scyzoryki. Przy przeprowadzonej w mieszkaniu jego rewizyi, znaleziono sztuczne korale, pochodzące także z kradzieży. Z aresztowanych 15-letni Zygmunt Biela zeznaje wszystko jaknajdokładniej i niczego nie tai. Chłopiec ten podał, że kradzieże wraz z ojcem

---

Skandaliczna książka

15) p. Włodzimirskiego.

Ponieważ miałem z moją żoną ciągłe spory, zażądałem w kwietniu separacyi z powodu zdrady małżeńskiej z Z. Moja żona przysięgała się, że raz jeden tylko i tylko z Z. a z nikim więcej, dopuściła się niewiary małżeńskiej. Był to też jedyny fakt, który jej mogłem udowodnić. Zażądałem więc przez mojego adwokata Feuereisena separacyi, żona zaś wzięła sobie jako zastępcę dra G . . . . Była mowa także i o tem, że moja żona po separacyi ma wrócić do swego naturalnego ojca hr. Milewskiego tembardziej, że ten żądał, aby Cecylia nigdy do Krakowa nie wracała, przyczem zdeponował dla niej w banku wiedeńskim 25.000 kor. O tym depozycie zawiadomił Milewski Cecylię telegramem, który kończył się słowami: — „jeżeli potrzeba, będę czekał“. Cecylia zapewniła mnie, że chce już na stałe powrócić do swego ojca; a gdy o tem była mowa, aby wzięła do siebie dwoje dzieci, odpowiedziała mi, żebym wszystkie dzieci zostawił przy sobie, ponieważ Milewski *nie znosi hałasu!* Musiałem się więc zgodzić na to. — Wieczór przyszedł dr G . . . . do mego mieszkania i oświadczył, że moja żona musi natychmiast wyjechać do Wiednia z powodu ważnych spraw. I na to przystałem. Miała odjechać o g. 3 popołudniu. Zrana jednak byłem u dra Feuereisena, którego zawiadomiłem jakby od niechcenia o wyjeździe mej żony. Tenże jednak był bardzo zdumiony i wezwał mnie, abym razem z nim poszedł do dra G . . . . . . Dr F. rzekł do dra G: „Jak pan możesz wysyłać tę kobietę do Wiednia bez mego pozwolenia?“ Na to odpowiedział dr. G., że nie on, ale ja jej na to pozwoliłem. Ja zaś dodałem: „zapewne, przecież w tem nic złego nie ma, gdy córka jedzie do swego ojca“. Dr G . . . . zaś zawołał z ironią: „Każdy, kto panu daje pieniądze, będzie jej ojcem!?“ Oburzony temi słowami odpowiedziałem mu: „Nie sądź pan według siebie!“ Dr G . . . krzyknął na to kilka słów bez związku — ja zaś nie mogąc zapanować nad sobą obrzuciłem go obelgami, poczem chwyciłem stojącą na biurku figurkę chcąc ją rzucić na głowę G. . . . Dr Feuereisen chwycił mnie jednak za ręce i wyprowadził z pokoju. Teraz zabroniłem mej żonie podróży do Wiednia. Z polecenia mego adwokata zrobiłem z moją żoną trzy przepisane prawem wizyty u pastora kościoła ewangielickiego ks. Gabrysia, który nam dawał ślub. Moja żona *starała się wszelkiemi siłami abym jej przebaczył*, lecz ja nic o tem wiedzieć nie chciałem. Teraz dr G . . . . przeprowadził separacyę przyczem zostało postanowione, że ja biorę do siebie czworo dzieci i mam je zaopatrzyć, natomiast wobec mej żony nie będę miał żadnych zobowiązań, nie będę potrzebował jej nigdy dawać zasiłków pieniężnych, ponieważ nie wniosła mi żadnego posagu — na co też Cecylia zgodziła się zupełnie. Dr G. obwiniał mnie jednak potem, iż Milewski odkupił odemnie żonę. Rozmaite indywidua nachodziły mnie, żądając odemnie pieniędzy w zamian za co miano mnie pozostawić w spokoju. Ja jednak nie wdawałem się w żadne układy. Gdy moja żona odjeżdżała, ja pogodziwszy się z losem, rzekłem jej na drogę: „życzę ci, abyś na swojej nowej drodze życia znalazła szczęście, któregoś bez wytchnienia szukała“.

Już w tydzień po separacyi Cecylia prześladowała mnie listami miłosnymi i chciała za każdą cenę wrócić do mnie. Gdy mi już całą paczkę listów napisała, dowiedziałem się, że *Milewski ją opuścił*, chociaż ona sama uparcie temu przeczyła. Na liczne prośby zdecydowałem się wreszcie, pozwolić jej na rozmowę ze mną. Jakoż w istocie rozmowa odbyła się w Wiedniu, w pensyonacie przy Stock im Eisenplatz, w Palais Equitable. Cecylia błagała mnie na wszystko, abym przebaczył jej winy i awanturnicze życie, które po separacyi wiodła, przyczem zauważyła, że nawet najznaczniejsze damy (tu wymieniła liczne nazwiska) nie są zupełnie bez zmazy i że ich mężowie tolerowali ich postępowanie. To tylko wychodzi mężom na dobre! Inaczej myśleć byłoby głupotą, dlatego — mówiła — powinienem jej wybaczyć.,

Odpowiedziałem jej na to w tonie rozdrażnienia, że w moim domu tolerować tego nie mogę! C. d. n.)

popełniali obaj w ten sposób, iż ręką robili dziurę w pakunku i wyjmowali następnie towary. Jeżeli zaś paczka była zaszyta w płótnie, natenczas scyzorykiem rozcinali płótno.

Pożegnalne przedstawienie dyr. Kotarbińskiego („Horsztyński" i „Helvia"), które się odbędzie dzisiaj, budzi niemałe zainteresowanie w kołach miłośników teatru. Przyjaciele p. Kotarbińskiego urządzą mu w ciągu przedstawienia owacyę, żegnając go po 12 latach pracy aktorskiej na scenie krakowskiej, a po 6 latach dyrektorstwa.

Swawolny chłopiec. Od pewnego czasu niewyśledzeni sprawcy rozbijali ze swawoli przy ul. Pawiej szyby w lampach gazowych, a gdzieniegdzie nadto siatki auerowskie. Dopiero onegdaj przytrzymał jeden z tak zw. lampiarzy 12-letniego Ludwika Ciszewskiego właśnie w chwili, gdy swawolny chłopiec kamieniem rozbił szybę w jednej z lamp gazowych. Ciszewski przyprowadzony do policyi przyznał się do czynu i twierdził, że go do tego namówił jakiś chłopiec. Zaprzeczył jednak, jakoby już przedtem rozbijał szyby w lampach.

Zegarek za 20 centow! Do ucznia III. klasy gimnazyalnej idącego w piątek rano do szkoły, przystąpił nieznany mu kilkunastoletni chłopiec i ofiarował kupno niklowego zegarka ze srebrnym łańcuszkiem. Młody gimnazyalista oddawna już marzył o własnym zegarku, więc też z zapałem zaczął się o cenę targować. Nadspodziewanie trafił na bardzo taniego kupca, bo ten sprzedał mu zegarek za 20 centów. Gdy chłopczyna ochłonął z pierwszej radości, doszedł jednak powoli do przekonania, że to musi być jakaś nieczysta sprawa, udał się więc na policyę i tutaj złożył kupiony zegarek. Nie ulega wątpliwości, że zegarek pochodzi z kradzieży. Za tanim kupcem wdrożyła policya śledztwo.

Siedm map wojskowych dużego formatu znaleziono w sieni domu pod l. 13 przy ul. Floryańskiej i złożono w tutejszej policyi.

Terminator blacharski Józef Kondas, zbiegł od swego majstra p. Bernadyńskiego ze Zakopanego, zabierając mu 40 koron gotówki i książkę robotniczą.

Zabójstwo. Franciszek Sarna 23 letni wyrobnik z Dobry koło Ciężkowic czuł złość ku Janowi i Wawrzyńcowi Ryskom, za to, że nie pozwolili mu wejść w bliższe stosunki z Józefą Ryskówną, a raz nawet go obili i z domu swego wyrzucili. Dlatego też, ile kroć razy powracał nocą z karczmy pukał w okna domu Rysków i niepokoił ich. W nocy z dnia 4 na 5 maja b. r. wracał Sarna wraz z Józefem Grzywą 25-letnim wyrobnikiem z Dobry i Józefem Ryskiem z szynku w Pieczyskach do domu. Przechodząc koło domu Ryski zapukał Sarna jak zwykle do okna, wskutek czego Jan Ryska obudziwszy się zawołał z izby aby ludzi nie budził. Pukanie usłyszał śpiący w stodole Wawrzyniec Ryska, syn Jana i ten wyszedłszy upomniał Sarnę, by ludziom dał w nocy spokojnie spać. Gdy na to Sarna przyskoczył do niego z nożem, Wawrzyniec Ryska mając w ręku kij, uderzył nim w rękę Sarnę i począł uciekać wokoło wozu. W tej chwili wyszedł z izby ojciec Wawrzyńca Jan Ryska, a gdy go zobaczył Sarna rzucił się na niego i uchwyciwszy go ręką pod szyję, obalił na ziemię i wbił mu scyzoryk w lewe ramię. Nóż przeciął tętnicę pachową i Jan Ryska wskutek upływu krwi w kilkanaście minut umarł.

Gdy Sarna przyskoczył z nożem do starego Ryski, Wawrzyniec Ryska chciał ojcu przyjść z pomocą, lecz Józef Grzywa odepchnął go od Sarny mówiąc: „Niech się sami biją, ty do tego nic nie masz".

Wczoraj przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem radcy dra Muczkowskiego stanął Fr. Sarna oskarżony o zbrodnię zabójstwa, a Józef Grzywa o współudział w tej zbrodni, ponieważ nie przeszkodził Wawrzyńcowi Rysce obronić ojca.

Sarna przyznał się do czynu, twierdził jednak, że był pijany i uderzył starego Rychę dlatego nożem w ramię, bo ten poprzednio uderzył go orczykiem w rękę. Drugi oskarżony Grzywa wypiera się, by odepchnął Wawrzyńca Rychę, spieszącego z pomocą napadniętemu swemu ojcu.

Na podstawie zasądzającego werdyktu trybunał skazał Franciszka Sarnę na 4 lata, a Józefa Grzywę na półtora roku ciężkiego więzienia.

Oskarżenie wnosił radca-prokurator dr Trzaskowski.

„Harmonia krakowska" wniosła niedawno do magistratu podgórskiego prośbę, aby jej zezwolono koncertować na własny dochód w każdy czwartek w parku miejskim na Krzemionkach. Magistrat załatwił prośbę życzliwie i odstąpił „Harmonii" na koncerta park zupełnie bezpłatnie, zastrzegając sobie, aby wstęp do parku w czasie koncertów nie przenosił 20 halerzy, gdyż inaczej utrudniłoby się dostęp na nie uboższej ludności. „Harmonia" warunek przyjęła i wstęp rzeczywiście oznaczyła na 20 halerzy, ale równocześnie zaprowadziła opłaty od dzieci po 10 halerzy. — Jeżeli koncerta „Harmonii" mają mieć w rzeczywistości charakter popularny, to przedewszystkiem powinno się umożliwić wstęp na nie dla uboższych. Nie każdy zaś ojciec liczniejszej rodziny potrafi zdobyć się tygodniowo na wydatek kilkudziesięciu centów. Grono obywateli m. Podgórza odnosi się więc za naszem pośrednictwem do zarządu „Harmonii", aby opłaty od dzieci zniesiono. Niechże w ten sposób odpłaci się „Harmonia" gminie za jej gościnność.

Zagadkowa sprawa.

Kraków, dnia 17 czerwca 1905.

W pensyonacie pni K. w Krakowie zmarła przed kilku tygodniami wśród podejrzanych objawów jedna z uczennic, 16 letnia pna Niefiedowiczówna z Litwy, odznaczająca się urodą i inteligencyą. Skonstatowano wówczas samobójstwo przez otrucie arszenikiem — i nie badano więcej sprawy.

Przed kilku dniami wpłynęło jednak doniesienie do prokuratoryi, wskutek którego władze sądowo-policyjne wdrożyły śledztwo i zarządziły ekshumacyę zwłok zmarłej pensyonarki i rozbiór chemiczny wnętrzności. (Arszenik należy do trucizn, które nawet w najmniejszej ilości dadzą się wykazać w organizmie.) Badanie rozpocząć się ma dzisiaj w sobotę.

Śledztwo toczy się przeciw pewnej osobie, podejrzanej o podanie arszeniku pannie N.

Szach w Krakowie.

Kraków, dnia 17 czerwca 1905.

Wczoraj wieczorem na dworcu zgroma-

O tem, co w świecie idzie na marne

pogawędka z zakresu techniki.

Razu pewnego chłopiec okrętowy upuścił srebrny samowar kapitana tak nieszczęśliwie, że się potoczył i wpadł do morza. Kiedy go za niezręczność łajano, spytał, czy można uważać za straconą na marne rzecz, o której wiadomo, gdzie się znajduje. Odpowiedziano mu, że nie można. — „A więc i samowar nie jest stracony, bo wiem doskonale, że on leży teraz na dnie morskiem na głębokości 3000 metrów".

Kapitan był innego zdania i istotnie można doskonale wiedzieć, gdzie się pewna rzecz podziała, a jednak uważać ją za straconą. Tak więc wiemy dziś doskonale, że w wodzie oceanów znajdują się niezliczone miliardy w złocie rozpuszczonem, że siedmioramienne złote świeczniki świątyni Jerozolimskiej, rzucone ongi do morza, nie odnajdą się nigdy, bo zamienily się na rozpuszczalne w wodzie: jodek, chlorek i bromek złota. To samo stało się ze skarbami wiozących złoto, a zatopionych flot hiszpańskich. Z każdym rokiem topnieją one w wodzie morskiej pod wpływem jej chloru, jodu i bromu. Marzono wprawdzie o odebraniu skarbów tych wodzie przy pomocy prądu elektrycznego (elektrolizy), ale do wykonania czegoś podobnego jest dziś niezmiernie daleko, pomimo, że ostatniemi czasy postępy techniki pozwalają nam odzyskać rzeczy, dawno uważane za stracone.

Złote pola Afryki południowej dostarczają w tym względzie przykładu. Złoto zawiera się tu w twardym kwarcycie w ilości zaledwie 15 gramów na 1000 kilogramów skały. Jest to wartość jakich 30 do 40 koron, a otrzymać to złoto można jedynie przez sproszkowanie i przemycie skały, oraz działanie rtęcią. Złoto łączy się z rtęcią, tworząc tak zw. amalgamat, z którego łatwo je otrzymać w czystym stanie. I wówczas jednak na tonnę piasku pozostaje jakie 2—3 gramy złota nie do wydobycia i piasek taki przed wojną anglo-burską tworzył w pobliżu kopalni całe góry, zawierające miliony złota. — Dopiero kiedy odkryto sposób otrzymania tego złota z piasku za pomocą roztworu cyanku potasu, kupy piasku nabrały wartości i poczęto z nich wydobywać możliwe do otrzymania złoto. Dziś pozostaje stracony zaledwie mały ułamek grama na tonnę.

Statystycznie obliczono, że wszystko złoto, wydobyte z ziemi przez człowieka od czasu odkrycia Ameryki, nie przenosi 50 miliardów koron. W złocie dzisiaj obiegającem zawiera się niewątpliwie metal o wiele starszy — złoto babilońskie, złoto ozdób greckich i rzymskich i t. d. — pomimo, że rok rocznie niszczeją miliony i miliony wskutek zużycia i ścierania się monet, oraz strat przy przetapianiu. — Złoto, wartości 50 milionów koron, stanowiłoby zaledwie kulę o sześciometrowym promieniu, tak, że możnaby ją zmieścić bardzo dobrze w dwupiątrowym domu dochodowym.

Ażeby zmniejszyć stratę, pochodzącą z ocierania się monet, która byłaby niezmierną, gdyby one były z czystego złota, pieniądze robią się z twardego stopu ze srebrem lub miedzią. Pomimo to jednak moneta, z której korzystało kilka pokoleń ludzkich, musi już być wycofaną i przetopioną, gdyż wartość jej nie odpowiada posiadanej wadze. To też technik musi być zawsze zwolennikiem pieniędzy papierowych i z żałością patrzy, jak do każdej ręki, biorącej monetę złotą, przylega jakaś milionowa część miligrama metalu, a to dlatego, że bierze rąk mnóstwo, zaś stracone w ten sposób złoto już nie może być odzyskanem.

dzili się już o 8 godz. naczelnicy władz wszelakich, prezydent Leo, etc. O godz. 8·45 zajechał pociąg dworski, złożony z 19 wagonów i dwu lokomotyw. (Od Rzeszowa prowadził go radca dworu Horoszkiewicz, inspektorowie Adamski i Zborowski i kontrolor Saller). Wstęp na peron dla publiczności był wzbroniony. Ledwo pociąg stanął szambelan perski pospuszczał firanki w oknach wagonu szacha, czem „delikatnie" dał do zrozumienia, że potężny kuzyn słońca nie zamierza uszczęśliwić zebranych widokiem swego perskiego oblicza. Jednakże po chwili szach sam rozsunął firanki i z okna wyjrzała twarz z długiemi obwisłemi siwemi wąsiskami. Szach miał na głowie czapkę (ale bez brylantu) ubrany był w surdut i w białą kamizelkę.

Do wagonu podszedł delegat Fedorowicz — a władca perski raczył go wypytywać po francusku, ile wojska stoi w Krakowie i jak stąd daleko do Rosyi. Po tej interesującej rozmowie słońce łaskawości zgasło, czyli że szach zasunął firankę, a pociąg ruszył dalej ku Wiedniowi.

Szach boi się prędkiej jazdy, więc pociąg dopiero po d w u d z i e s t u godzinach zajedzie do Wiednia (prowadzą go inspektorowie Majer i Telitschka).

Oryginalny szczegół, charakteryzujący zachcianki perskiego „króla królów" zanotować należy z przejazdu szacha przez Dębicę. Na stacyi w Dębicy spodobały się szachowi k r z e w y d z i k i e g o w i n a — i kazał sobie jeden krzak wykopać! Podano mu go z korzeniami do wagonu w Tarnowie. Perski monarcha był zachwycony — a szczęśliwy naczelnik stacyi za swe zasługi, położone około sojuszu austro-perskiego, może liczyć na order zielonego smoka, co najmniej II. klasy.

Wojna rosyjsko-japońska.

Telegramy „Nowin".

Z bitwy pod Cuszimą.

Tokio. W ogłoszonem wczoraj przez departament marynarki sprawozdaniu admirała Togo o bitwie pod Cuszimą, znajduje się następujący ustęp: Japoński rozkaz do walki wydany został 27 maja o godzinie 1 minut 55 po południu. Gdy japońskie dywizye rozpoczęły swe manewry, Rosyanie rozpoczęli ogień o godzinie 2. Japończycy odpowiedzieli strzałami dopiero, gdy zbliżyli się na 6000 yardów do floty rosyjskiej i skoncentrowali swój ogień na obie najgłówniejsze rosyjskie okręty, z takim skutkiem, że bitwa już o 2 min. 45 była rozstrzygniętą. W opisie zajść z dnia 28 powiada Togo, że jego okręty wojenne jakoteż krążowniki pancerne Kamimury, oraz dywizya okrętów Uzija i młodszego Togo, zupełnie osaczyły eskadrę Niebogatowa, tak, że wszelki opór jej stał się bezużytecznym. Admirał Togo, po poddaniu się Niebogatowa, pozwolił mu i jego oficerom zatrzymać szpady.

Londyn. W depeszy „Daily Telegraph" o stratach japońskich na morzu ma być rannych 1497 zamiast 14.998.

Rokowania pokojowe.

Waszyngton. (B. Reutera). Jak słychać, Stany Zjednoczone, Niemcy i Francya doradzają rządowi japońskiemu, aby był u m i a r k o w a n y w stawianiu warunków pokojowych. Natomiast Anglia, mimo, iż życzy sobie pokoju, odmawia przyłączenia się do tej akcyi, sądzi bowiem, że Japonia, jej sojuszniczka, wojnę tą wygrała bez wszelkiej pomocy. Dlatego Anglia uważa, że nie ma prawa do czynienia jej jakiejś propozycyi co do warunków, jakie ma stawiać wobec zwyciężonego.

Jak ważnym jest wpływ Francyi w obecnych rokowaniach, wynika z tego, że Roosevelt onegdaj popołudniu osobiście udał się do ambasady francuskiej i tam dłuższy czas konferował z ambasadorem Jusserandem.

Waszyngton. (B. Reutera). Z rozstrzygającej strony donoszą, że pełnomocnikiem do rokowań pokojowych ze strony Rosyi ma być ambasador Nelidow, ze strony japońskiej markiz Ito, o ile pozwoli mu na to stan zdrowia.

Z Rosyi.

Delegacya ziemstw.

Petersburg. Delegaci ziemstw zgodzili się na warunki, na jakich car chce ich przyjąć na audyencyi. Br. Frederiks udał się do Carskiego Sioła, celem ustalenia terminu audyencyi.

Petersburg. Deputacya kongresu ziemstw w Moskwie otrzymała zawiadomienie, że ostateczna odpowiedź, czy car ją przyjmie lub nie, zostanie daną 19 b. m. Łączą to z mającym nastąpić odjazdem cara z Carskiego Sioła do Gatczyny.

Petersburg. Ponieważ tylko część deputacyi zebrania ziemstw w Moskwie ma być przyjętą przez cesarza na audyencyi, członkowie deputacyi zebrani wczoraj uchwalili rezolucyę, że uważają spełnienie swego obowiązku za możliwe tylko wtedy, jeśli między dopuszczonymi do audyencyi znajdować się będą reprezentanci wszystkich frakcyj na zjeździe moskiewskim.

Ogolny strejk.

M o s k w a. Odbyła się tu konferencya inżynierów, w której wzięło udział około 2000 osób. Uchwalono na pierwszy sygnał przyłączyć się do ogólnego strejku politycznego, aby całe życie ekonomiczne a szczególniej przemysłowe doprowadzić do zupełnego zastoju.

„Zasłużony" wielki książę.

Petersburg. Rozkaz dzienny cara do marynarki wojennej ogłasza: J. Ces. Wysokość w. ks. Aleksy Aleksandrowicz na swą prośbę został uwolniony od funkcyi naczelnego dowódcy floty i szefa departamentu marynarki. Wielki książę zatrzymuje godność wiceadmirała i jenerał-adjutanta oraz wszystkie swoje inne funkcye i godności. W osobnym reskrypcie car wyraża w. ks. Aleksemu podziękowanie za 24-letnią działalność około rozwoju(!) marynarki rosyjskiej (*która dziś cała jest pod wodą!*)

Z Królestwa Polskiego.

Sobór rosyjski.

Królestwo Polskie oczekuje w niezmiernem naprężeniu pojawienia się ukazu o soborze. względnie wiadomości, czy rząd dopuści reprezentantów z Królestwa.

W „Kuryerze Warsz." pojawił się telegram z Petersburga, iż Królestwo wyśle 36 reprezentantów na sobór.

Nasze zakłady fotograficzne również powodują zniszczenie ilości złota, posiadających wartość niezmierną. Dopiero bowiem zastąpienie czułych na światło związków srebra, przez nieczułe związki złota w kąpieli utrwalającej, czyni fotografię nie wrażliwą na wpływy światła i pozwala ją przechowywać.

Z plombowanemi złotem zębami nieboszczyków również ginie bezpowrotnie mnóstwo złota, ale ten metal drogocenny nie wyczerpuje tego, co wogóle idzie na marne.

Jeszcze więcej stosunkowo niszczeje bezpowrotnie żelaza. Koło wagonu, po przebyciu 30.000 kilometrów musi pójść na tokarnię na nowo, a szyna, używana w tym samym stosunku, już musi być zastąpiona inną. Tym sposobem koleje produkują i niweczą wielkie ilości żelaza, tego symbolu mocy, tam po pewnym przeciągu czasu musimy je przekuwać, lub rzecz starą usuwać w celu zastąpienia nowym przyborem odpowiednim. Żaden pierwiastek chemiczny nie jest tak rozpowszechniony w świecie, jak żelazo, a otrzymać wodę, wolną od jego domieszki, wobec nieustannej obecności pyłu żelaznego w powietrzu, jest niezmiernie trudno.

Nierównie większe i bardziej oczywiste straty wykazuje węgiel. Już w kopalni kruszy się i proszkuje idąc w niwecz ten cenny materyał palny. A ileż jego niszczeje podczas przewozu, ładowania z wozów na pociągi, okręty, a z tych na składy. Samo powietrze sprzysięga się na węgiel, powodując powolne jego utlenianie, wskutek czego kupy węglowe, leżąc, tracą na wadze. Ale właściwe marnowanie węgla odbywa się dopiero w kotle. Maszyny parowe są w stanie zamienić zaledwie bardzo drobną część węgla na pracę użyteczną. Wynosi ona zaledwie 15 prc. węgla, podczas gdy 85 prc. ulatuje kominem, lub zużywa się w inny sposób nie produkcyjny. Pokolenia przyszłe będą nam wymyślać od barbarzyńców i rozrzutników za lekkomyślne obchodzenie się ze skarbami, nagromadzonemi przez dobroczynne słońce minionych tysięcoleci, nie dla nas wyłącznie, ale dla całej ludności wszystkich wieków.

Ale jeszcze gorzej, niż z węglem, gospodarujemy z olejem skalnym. W lampach naszych zaledwie 1 do 2 prc. zużywa się na światło, podczas gdy 98 do 99 procent idzie na niepotrzebne ogrzewanie pokoju. Gdybyśmy posiadali idealną lampę, to litr nafty starczyłby nam nie na 3 do 4 dni, ale na rok cały do oświetlania.

Nie można jednak zakończyć listy wartości straconych bezpowrotnie, nie wspominając o sile wodnej. Od tysięcy lat rzeki płyną do mórz, dwa razy dziennie fala przepływa i odpływa, obiega glob ziemski, a wciąż dalecy jesteśmy od zużytkowania choćby drobnego, dającego się cyfrowo wyrazić ułamka tej siły. Wprawdzie od 2.000 lat istnieją rutyny wodne, a od 50-ciu motory turbinowe, ale czemże są te miliony „sił koni" użytkowanych, wobec miliardów i miliardów przemijających bez pożytku. A przecież ma ta siła swą wartość, gdyż posiada swe granice w czasie.

Tak jest, nasze zarządzanie siłami przyrody jest dalekiem od ideału. Ze złożonemi w nasze ręce skarbami postępujemy jak dziedzice, którym się to wszystko dostało bez pracy, o zysk własny, chwilowy, tylko dbając I chyba dopiero społeczne ujęcie tej własności całej ludzkości zrodzi odpowiedzialność, jaka spoczywa na każdym, jako na szafarzu ograniczonych dóbr przyrody.

Natomiast „Ruś“ pisze, że dalsze rozważanie projektu ministra Bułygina postępuje bez różnicy zdań. Zakończenie tych prac oczekiwane jest najpóźniej dnia 23 czerwca. Przy dalszem rozważaniu tej sprawy mówią, że udział *innoplemieńców będzie na teraz zaniechany z powodu oczekiwanej różnicy zdań*. W sprawie tej odbędzie się nowa narada.

Naszem zdaniem należy się przygotować na to, że rząd rosyjski wykluczy Polaków od udziału w soborze. Życzliwości ze strony obecnego dworskiego czynownictwa nie możemy się spodziewać.

Teatr polski w Kijowie i pismo polskie w Wilnie.

Krok za krokiem wywalczamy sobie większy zasób praw. I tak po *czterdziestoletniej* z górą przerwie, teatr polski wznawia widowiska sceniczne w Kijowie. Zadanie wskrzeszenia tych przedstawień nad Dnieprem dostaje się dyrektorowi Pawlikowskiemu, który zjeżdża do Kijowa z całym swoim personalem i zamierza dać na początek cykl utworów dramatycznych, z Fredrą i Blizińskim na czele. Kijów będzie miał teatr polski, jakiego tam jeszcze dotychczas nie było.

W Wilnie udzielił rząd jednemu z obywateli koncesyę na pismo polskie.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Lwów. Szach perski ze świtą odjechał przed południem ze Lwowa pociągiem dworskim przez Kraków do Wiednia. Wypadku żadnego nie było. Podczas całego pobytu szacha we Lwowie panował wzorowy porządek.

Dokończenie wyborów.

Lwów. (tel. pryw.) Wczorajszy trzeci z rzędu wybór ściślejszy do Rady miejskiej zakończył wreszcie okres wyborczy. Wybrano wczoraj radnymi lekarza dr Szczepana Mikołajskiego, prof. uniw. dr Teofila Ciesielskiego, przełożonego stow. gospodnioszynkarskiego Wojciecha Łukowskiego i rabina dr Caro. Byli oni wszyscy na liście miejskiej; jedynie dr Mikołajski zamieszczonym był także na liście opozycyjnej.

Rouvier.

Paryż. Prezydent ministrów Rouvier zdecydował się zatrzymać portfele spraw zagranicznych i skarbu.

Paryż. Jak słychać, Bourgeois nie przyjął ofiarowanej mu posady ambasadora francuskiego w Berlinie.

Paryż. Agencya Havasa oznacza jako fantastyczny domysł doniesienie jednego dziennika, jakoby Delcasse zawarł tajną umowę defenzywno-ofenzywną z Anglią bez wiedzy Rouviera, o której ten ostatni dowiedział się dopiero od cesarza Wilhelma.

Sprawa marokkańska.

Paryż. „Figaro“ donosi, że onegdajsza konferencya premiera Rouviera z niemieckim ambasadorem ks. Radolinem, wywołała korzystne wrażenie i zdaje się, że Radolin w tym duchu złożył raport do Berlina.

„Eclair“ twierdzi, że Niemcy oprócz zwołania konferencyi międzynarodowej żądają gwarancyi, że umowa francusko-angielska ma charakter pokojowy.

Berlin. „National Ztg.“ oświadcza, że wiadomości o rzekomych koncesyach na rzecz Niemiec w Marokku są fantastyczne. Natomiast potwierdza wiadomość, że pewna firma niemiecka otrzymała koncesyę na naprawę i nowe budowle w porcie tangerskim.

Paryż. Tutejsze dzienniki donoszą, że wkrótce przybędzie do Fezu do sułtana marokkański go przedstawiciel konsorcyum amerykańskiego z ofertą udzielenia sułtanowi pożyczki.

Tanger. (Ajencya Stefaniego). W urzędowych kołach słychać, że Austrya, Włochy i Stany Zjednoczone przyjęły propozycyę sułtana co do zwołania konferencyi, z zastrzeżeniem, że propozycyę tę przyjmą naprzód mocarstwa interesowane.

Fez. (B Reutera). Angielski poseł Lowther wręczył ministrowi spraw zagranicznych **odmowną odpowiedź Anglii** na zaproszenie sułtana na konferencyę międzynarodową.

Natomiast hr. Tattenberg wręczył wczoraj przychylną odpowiedź Niemiec. Wczoraj odbyła się na cześć misyi niemieckiej rewia wojsk.

Szwecya i Norwegia.

Chrystyania. Departament wojskowy donosi urzędownie, że wszelkie pogłoski o mobilizacyi wojska i floty norweskiej są bezpodstawne.

Dżuma.

Londyn. W Manchestrze zdarzył się jeden wypadek dżumy z wynikiem śmiertelnym. Zmarły przyjechał na okręcie z Buenos Ayres via Hamburg.

Zamordowany minister.

Ateny. Zwłoki ministra Delyanisa przewieziono wczoraj przy olbrzymim udziale publiczności i wszystkich deputowanych do gmachu parlamentu. Władze sądowe mają w podejrzeniu dwóch właścicieli domów gry, że nakłonili mordercę do zbrodni

† Wissman.

Graz. Były gubernator niemieckiej Afryki wschodniej Wissman, znany z popełnianych na swem stanowisku okrucieństw został dzisiaj na polowaniu w miejscowości Fischern zastrzelony.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. W Izbie posłów na wniosek posła Wolffa odbywa się dosłowne odczytywanie wniosków i interpelacyj.

Merunowicz interpeluje o zapewnienie bytu dla wdów i sierót po gr. kat. księżach.

Funke domaga się zmiany § 303 u k. ze względu na zasądzenie osób, co nie okazały należnej czci dla Sakramentu Ołtarza.

Daszyński interpeluje w sprawie wydalenia ze służby konduktora kolei państw. w Podgórzu Józefa Kowalika, w sprawie podniesienia kwaterowego dla służby kolei państw. w Galicyi i Bukowinie i w sprawie wydalania rosyjskich dezerterów. Interpelant zapytuje, czy minister zechce zapobiedz wydalaniu dezerterów rosyjskich z Galicyi i Śląska i odpowiednich wskazówek udzielić namiestnikom.

Ministrowie Call, Schoenaich i Bouquoi odpowiadają na interpelacye.

Z porządku dziennego toczyły się dalsze rozprawy nad kongruą. Przemawia generalny mowca pro Żitnik.

Wiedeń. W Radzie państwa po przemowie posła Żitnika rozpoczęły się faktyczne sprostowania. Hr. Sternberg w faktycznem sprostowaniu protestuje przeciw mowom posła Tavcara i Schuhmayera oraz oświadcza ku wesołości Izby, że jest współpracownikiem największych dzienników europejskich. Prosi Izbę o ochronę przed atakami socyalnych demokratów, gdyż w przeciwnym razie będzie się musiał uciec do siły fizycznej. Po kilku jeszcze sprostowaniach faktycznych przedłożenie o kongrui przydzielono komisyi budżetowej.

Po wyborze 5 członków deputacyi kwotowej przystąpiła Izba do dalszego punktu porządku dziennego tj. do sprawozdania komisyi kolejowej, co do zagwarantowania budowy kilku kolei lokalnych.

Deputacya kwotowa.

Wiedeń. Niemieckie stronnictwa jednogłośnie uchwaliły żądać, aby deputacya kwotowa tak długo nie przystępowała do obrad merytorycznych, dopóki nie nastąpi **wybór takiej samej deputacyi na Węgrzech.**

Poseł Walewski wykluczony z Koła.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wytrwały“ poseł Walewski, który nie może się do tej chwili zdecydować na złożenie mandatu, został z powodu wyniku ostatniego procesu swego, wykluczony z Koła.

W przyszłym tygodniu poseł Ploy przedłoży jako referent dla sprawy Walewskiego — sprawozdanie w pełnej izbie. (Chyba p. W. złoży przedtem mandat?).

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dziś w sobotę oczekują pojawienia się nominacyi gabinetu Fejervarego. Nowy gabinet we środę przedstawi się sejmowi. Opozycya postanowiła deklaracyę Fejervarego wysłuchać w milczeniu, poczem jednak uchwalonem ma być wotum nieufności dla gabinetu. Prawdopodobnie równocześnie z nominacyą pojawi się także orędzie królewskie, wykazujące powody, które króla skłoniły do mianowania przejściowego gabinetu.

Fejervary oświadczy w swej deklaracyi, iż chce rządzić parlamentarnie i poprosi sejm o uchwalenie rekruta i wybór deputacyi kwotowej.

Fejervary nie zamieszka w pałacu prezydyalnym, lecz pozostanie w swojem prywatnem mieszkaniu, uważając widocznie żywot swego gabinetu za bardzo krotkotrwały.

NADESŁANE.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Za nadesłaniem przekazem kwoty

2 Kor. 40 hal.

Księgarnia katol. Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski).

wysyła odwrotną pocztą franco

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.

Księżeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od K. 5·50 aż do K. 11·50 — Porto 40 h.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny

PRZEZ TRYEST.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyi i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile rażność, przez austryacki port TRYEST.

24

Towarzystwo i tegoż ajenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz **sprzedaż kart okrętowych** załatwiają **w Jeneralnej Ajencyi Goldlust i Ska w Krakowie ul. Lubicz** l. 7. oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, — **oraz zastępca: Maksymilian Węgrzyn Lwów Błonie 2** i prowincyonalne ajencye

---

7

Znakomity fryzyer K. ROMAN

Kraków, ulica Szewska l. 21. poleca się P. T. Publiczności.

Największy zakład pogrzebowy

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien

przy ul. św. Tomasza l. 4.

(też przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.

Filia ulica Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.



Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy za słowo

minimum 50 halerzy.

---

2 czeladników i 1 ucznia

przyjmie zaraz

Rudolf Mazak, rzeźbiarz

w Cieszynie, ul. Frysztacka 5

(Śląsk austryacki). 23

Do sprzedania;

Kamienica II. piętrowa przy najzdrowszej ulicy w Krakowie z ogródkiem owocowym, 6 okien frontu. Oświetlenie gazowe, wodociągi, brama wjazdowa osobna. Znakomicie zbudowana, w pokojach posadzki dębowe, 22 pokoje wysokie, wygodne 6 kuchni 7 przedpokoi. — Dochodu rocznego 8.000 koron. Cena 50.000 złr. Gotówka 2500 złr,

100 Kamienic mniejszych i większych w Krakowie i Podgórzu tanio do nabycia.

Kilkanaście will z ogrodami w Krakowie i w miejscowościach kąpielowych tanio do nabycia.

Folwarki mniejsze i większe w Zachodniej Galicyi.

Wiadomość w Agencyi Informacyjnej **Stefana Mikulskiego** Kraków, ul. Floryańska l. 8 I. piętro. Na odpowiedź należy załączyć markę pocztową.

Fortepiany i Pianina

nowe i przegrane najtaniej sprzedaje

Z. RABA

ulica św. Jana L. 13.

Strojenia i reperacye przyjmuje się. Na żądanie na prowincyę wyjeżdża. — Ceny bezkonkurencyjne.

---

2 czeladników i 2 uczni

przyjmie zaraz

Jerzy Blachut, tokarz

w Cieszynie, ul. Frysztacka 5.

(Śląsk austryacki). 22

Panna służąca, uzdolniona w kroju i w krawieczyźnie z bardzo dobrymi poleceniami z większych domów poszukuje posady na wieś. Wiadomość w Administracyi „Nowin" pod literami W. S.

Ogrodnik, wykształcony wszechstronnie, żonaty, bezdzietny, szuka posady. Wiadomość w Administracyi „dla ogrodnika".

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T., iż z dniem 18 maja przeniosłem

Pierwszy Galic. Zoologiczny Zakład

KAZIMIERZA WALTERA

pod Nr. 31 na ul. Sławkowską obok plant w Krakowie.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy polecam się nadal Sz. Publiczności

Z poważaniem **Kazimierz Walter**

BACZNOŚĆ! Ponieważ dawny mój lokal wynajęła inna firma, na taki sam interes zwracam przeto uwagę iż **mój zakład** znajduje się tylko pod Nr 31. na ul. Sławkowskiej obok plant w Krakowie.

Leśniczy egzaminowany z chlubnemi poleceniami, szuka posady nawet na skromne warunki. — Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do Administracyi „Nowin" dla „Leśnika".

Większe i mniejsze kapitały są do ulokowania na przystępny procent na hipoteki dające gwarancyę bezpieczeństwa. — Zgłoszenia w Administracyi „Nowin". Na odpowiedź proszę załączyć marki.

HANDEL

towarów mięszanych

zaraz do odstąpienia

pod firmą 21

Teodor Cywa, Rzeszów.

Dwory które chcą mieć zaprowadzone urządzenia wodociągowe, zechcą się zgłosić do mego zakładu, a będą je mieć dobrze i tanio wykończone. Ponieważ nie trzymam większej ilości monterów, tylko osobiście ze swym spólnikiem pracuję, przeto każda robota jest pewna w wykonaniu. Wykonuję ze swego lub dostarczonego mi materyału. Liczne podziękowania, jak również wykonane roboty są do przejrzenia. Wykonuję również urządzenia dzwonków i telefonów. **M. Pułczyński & Gartner**, Kraków, ulica św. Krzyża 7. 17

Za 5 złr.

kompletne urządzenia dzwonka elektrycznego z gwarancyą oraz urządzam kompletną instalacyę telefonów w miejscu i na prowincyi

M. Pułczyński & Gartner

Kraków, ul. św. Krzyża 7. 16

ODEZWA

do P.T. właścicieli i administratorów domów

W KRAKOWIE!

Czując brak w Krakowie odpowiedniego przedsiębiorstwa, któreby miało za zadanie ułatwić PP. właścicielom utrzymanie czystości w podwórcach, **założyliśmy przedsiębiorstwo**

dla wywozu popiołów

i wszelkich zawartości w śmietnikach.

Wywóz uskutecznia się specyalnemi na ten cel sprowadzonemi wozami za poprzedniem porozumieniem się, pod bardzo przystępnymi warunkami.

Podejmujemy się również czyszczenia piwnic, do czego obecna pora jest najstosowniejsza. Zarazem podejmujemy się wywozu rumowiska, ziemi i t. p.

Zakład dostarcza również wozów pod rzeczy i powozów po bardzo niskich cenach dla osób udających się w okolice Krakowa na wycieczki.

Mamy niepłonną nadzieję, że P. T. Obywatele zechcą we własnym interesie nasze przedsiębiorstwo popierać. Wszelkie zgłoszenia uprasza my nadsyłać do

Przedsiebiorstwa dla wywozu popiołów

Kraków, św. Tomasza 28. 18

MAGAZYN MEBLI

I ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

KAJETANA DUDZIAKA

w KRAKOWIE, ulica Floryańska l. 36. I. p.

posiada na składzie: kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, biura amerykańskie, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, poduszki, kołdry, porteyry, firanki itp.

Podejmuje się urządzeń pojedyńczych pokoi i kompletnych mieszkań, tapetowania tychże zakładania firanek, stor, przerabiania mebli oraz wszelkich innych robót w zakres tego zawodu wchodzących.

Podpisany mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanownych P. T. Inserentów, że z dniem wczorajszym objąłem w wyłączną dzierżawę dział inseratowy „Nowin".

Każdy kupiec i przemysłowiec zdaje sobie dzisiaj należycie sprawę z ważności ogłoszeń, z pożytku, jaki stała reklama przysparza przedsiębiorstwu. Przysłowie: „siedź w kącie, znajdą cię" nie ma dzisiaj waloru w świecie kupiecko-przemysłowym. I najlepszy towar może nie znaleść należnego popytu na targu, jeżeli nikt uwagi kupującej publiczności nań nie zwróci i nie zachęci jej do przekonania się o jego dobroci.

Ku temu służy dział inseratowy w dzienniku. Widzimy w zagranicznych dziennikach dziesiątki stronic zapełnionych inseratami: najlepszy to dowód i probierz pożytku ogłoszeń dla kupca i przemysłowca!

Aby inserat był skuteczny, powinien być:

1) Stały czyli często powtarzany
2) oryginalny
3) zamieszczany w poczytnem piśmie.

Jednorazowa reklama ujść może uwagi Czytelnika; ogłoszenie jeżeli ma oddziałać na publiczność, musi wbić się w jej pamięć. Czem oryginalniejszy treścią lub rozmiarami jest dany inserat, tem snadniej osiągnie cel zamierzony. **„Nowiny"**, jako pismo bezwarunkowo w Krakowie najpoczytniejsze, rozpowszechnione we wszystkich sferach społeczeństwa, w mieście i na prowincyi największą przedstawiają rękojmię skuteczności ogłoszenia, najlepiej czynią zadość wszelkim warunkom, od jakich zawisło powodzenie inseratu.

Obejmując kierownictwo działu inseratowego w „Nowinach" polecam się tedy życzliwości Szanownych P. T. Inserentów, zaś dokładnem wykonywaniem zleceń w dział inseratowy wchodzących oraz miernemi cenami będę się starał zadowolnić wszystkich interesowanych.

Z poważaniem

Maryan Hupczyc.

Adres: Dział inseratowy dziennika „Nowiny" Kraków, Zacisze 7.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.